Rok VI. Nowy Sącz, dnia 11. października 1899. Nr. 29.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr. półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct. Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.

Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres: Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

Kalendarz kościelny. 11. Ś. Placydy p. 12. C. Maksymiliana. 13. P. Edwarda. 14. S. Kaliksta pap. 15. *N. A. 21. po Św.* 16. P. Gawła pap. 17. W. Łucyny. 18. Ś. Łukasza. 19. C. Piotra z Alk. 20. P. Felicyana. b.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Sprawa żydowska — całkiem na zimno!

(Rzecz ubrana w szatę rozmowy korespondenta z Redakcyą. *K.* oznacza korespondenta — *R.* odpowiedź Redakcyi).

(Ciąg dalszy).

K. Patrzcie na żyda, jak zachowuje przepisy religijne, jak wychowuje dzieci, jak zabiega w interesach, jak oszczędza, jak się łączy z drugimi, jak wspiera słabszych, jak kocha swój naród, jak wytrwale spodziewa się spełnienia obietnicy Bożej, że żydzi mają nad światem królować. I będą. Jest to wojsko niezwyciężone. Godzi się od wroga uczyć. Mamy świętą wiarę — czy zachowujemy jej przepisy jak żydzi? A święcenie niedzieli?

Każdy prawie żydek umie trzy języki: hebrajski, niemiecki i polski; do dzieci, oprócz zwykłego w szkole, mają osobnego nauczyciela w domu, który ich dość dużo kosztuje — mają po kilka książek w szafie za szkłem. Czy tak dba nasz chłop o wychowanie dzieci?

Żyd, choć bogaty, nigdy nie przestaje chodzić za interesem. Co robi większość chłopów wieczorami w zimie? Co robią parobcy? Chłopi bają, a parobcy gonią. A gdzie czytanie pożytecznych książek, gdzie przemysł domowy? A nasze wesela, chrzściny, litkupy? A wódka, a tabak? Spytajcie się żydów, ile głupie goje z moczem i z dymem puszczą pieniędzy? Żyd pół dziennego zarobku spotrzebuje, a pół odkłada na czarną godzinę, a nasze: „zastaw się, a postaw się!“

Bieda nas gniecie, leżymy w długach. Połóżmy rękę na piersiach i szczerze powiedzmy, czyśmy musieli zaciągać pożyczki? Czy to nie lekkomyślność nie do darowania na wesele w kasie pieniądze brać?

R. Prawda, wszystko prawda.

K. Oj bracia, ciężko nam, ale nam takiej nauki było potrzeba! Czem są żydzi mocni? Czy wszyscy mają pieniądze? Nie, ale wszyscy razem mają jedną kasę; komu trzeba, ten bierze; wszyscy za jednego, jeden za wszystkich; niech będzie kilku żydów w mieście, już razem radzą, składają się i wspierają. A my? Każdy sam za się. Jeden drugiemu zazdrości, podchwytuje, kradnie. Czemu w Ameryce nad polskimi robotnikami niema dozorcy Polaka, tylko Niemcy, Anglicy, lub Amerykanie? Bo go w zazdrości nie chcą słuchać. Czemu nie kupują wszyscy w katolickich sklepach? Bo zazdroszczą, żeby się jeden z nich nie wzbogacił. Czemu polscy robotnicy w Peszcie, w Niemczech wnet tracą wiarę, zapominają mowy? Bo niema między nimi łączności, niema zgody, niema braterstwa. Źle z nami. Jest nas taka siła na świecie, że gdybyśmy szli razem, drżeliby przed nami nieprzyjaciele. Ale gdzie trzech Polaków, tam trzy stronnictwa polityczne.

R. Święta prawda — ale czynimy kroki ku poprawie.

K. Czy przezywaniem i dokuczaniem żydom, wypędzimy ich od nas? Alež nie bądźmy dziećmi, do tego nieokrzesanymi! Za co przezywać dzieci żydowskie? Czy nas tak uczy Pan Jezus? Czy tak nakazuje sama ludzkość? Cóż biedne dzieci winne, że je Bóg stworzył żydziakami? Nasze głupie chłopy, zamiast się brać do roboty, do łaczności, do nauki; cieszą się, że dokuczą żydom przezwiskiem.

R. Nikt rozsądny tego nie czyni. Nasza walka nie toczy się na gęby, ani na kije. To jest *walka ekonomiczno-społeczna.*

K. Rób tak jak żyd, a bądź lepszym od niego. Nam ze żydami walczyć nie wolno. To nam zakazuje wiara.

R. O, przepraszam. To jakaś nowa wiara, bo w religii katolickiej takiego przykazania niema. Z Niemcami nam walczyć wolno, z Moskalami wolno, tylko ze żydami nie? Osobliwy przywilej.

K. Jedno nam wolno i mamy *najświętszy obowiązek przed Bogiem i Ojczyzną to zrobić, aby trucizna nauki żydowskiej nie dostała się nam do serca.*

R. Zgoda, ale dla czegóż *tylko to?* Człowiek składa się nie tylko z duszy, ale i z ciała. A nadto jest jeszcze interes narodu. Nie bądźmy *jednostronnymi:* Zamknąć serce, a otworzyć kieszenie i nadstawić grzbiety? Oni niczego innego nie chcą. Pewnego razu zakradł się złodziej w dom nabożnego człowieka, aby go okraść. Zobaczył to człowiek „nabożny" i chciał złodzieja wypędzić, ale przypomniał sobie naukęi jedno ci tylko wolno, aby trucizna złodziejska nie dostała się do serca twego. I odwrócił się pobożny człowiek, zakrył sobie oczy rękoma, a złodziej zabrał wszystko, śmiejąc się z głupoty człowieka.

K. A jednak... my nie mamy żydów wyrzucać z pośród siebie, ale mamy ich przyprowadzać do prawdziwej wiary.

R. Apostolska to rzecz misyonarzy nieść światło wiary między niewiernych.

K. Wszechmoc Boska po to przywiodła ich pośród poczciwego, nabożnego, religijnego ludu polskiego, aby przejrzeli i uwierzyli Bogu.

R. Niezbadane są wyroki Pańskie, ale... jeżeli nasz naród ma istotnie tę missyę spełnić... ho, ho, to nie tą drogą! Żydzi muszą uwierzyć, a raczej muszą namacalnie poczuć, że rzekoma „obietnica Boska" o ich panowaniu nad światem jest tylko mrzonką talmudycznego, cielesnego rozumienia Pisma św. U nas tymczasem wiedzie się żydom tak, że tylko zatwardzić się muszą w błędnem pojmowaniu swego zakonu. Potulniejszego goja nigdzie nie znaleźli i nie znajdą. Czy to ku nawróceniu żydów? czy ku ich poznaniu prawdy Chrystusowej o „powołaniu narodów"? Wątpię. Raczej ku zatwardzeniu. Nasze niedołęztwo i „ciepłe piwo", a łatwe przez nich nad nami odnoszone zwycięztwa, na polu ekonomiczno-społecznem, tylko utwierdzają ich pychę „wybranego" ludu.

K. Słuchajcie Bracia! Król jeden miał kilku synów. Wszyscy go opuścili, poszli w obce kraje i tam założyli swoje królestwa; został przy ojcu tylko najstarszy. Źle im się wiodło, a ojciec przecie zawsze ich miłował i chciał się z nimi zgodzić. Kazał iść po nich temu, co był przy nim, ale on nie chciał. Ojciec się rozgniewał, jego odpędził, a z innymi dziećmi się pogodził. Najstarszy syn, przez wszystkich odepchnięty i poniewierany, znalazł przytułek u najmłodszego brata. Ojcowskie serce zawsze ciągnęło za najstarszym synem i chciał znów do swego serca go przytulić. Co, myślicie, uczyni król najmłodszemu synowi za tę miłość, co ją okazał jego pierworodnemu? Da mu po nim drugie miejsce w swojem królestwie. Rozumiecie to?

R. Rozumiemy: najstarszym synem mają być żydzi; najmłodszym, to my.

K. Po to Bóg nas związał z żydami, bo nam naznaczył drugie po nich miejsce w odrodzeniu świata.

R. Któż poznał umysł Pański? albo kto był rajcą jego?... Prawda jest, żeśmy dotąd nie pozbyli wad pogaństwa: *pożądliwości*, żądzy używania — i że dlatego może karze nas Bóg nawiedzeniem żydowskiem, którzy są mistrzami w wyzyskiwaniu wad naszych, abyśmy się tych wad pozbyli. Obowiązkiem jest naszym: walka z *naszemi wadami*, raz — a powtóre walka z żydami, jako *wyzyskiwaczami* słabości naszej. Co do reszty wola Boża.

K. Św. Paweł wyraźnie naucza: że żydów Bóg odepchnął dla naszej nauki i przykładu, żebyśmy ich naśladowali; że po wszystkich przyjdzie i dla nich czas miłosierdzia Bożego, a przez ich przyjęcie świat zmartwychwstanie, takie jest upomnienie do Rzymian w liście, aby się nad żydów nie wynosili, ani nimi nie gardzili, ale Bogu dziękowali, a strachali się sądu Jego, bo komu Bóg więcej dał, od tego będzie więcej żądał. Zrozumiejcie to chłopi. *Tak róbcie jak żydzi, ale bądźcie od nich lepsi w duszy.* To nie moja nauka, ale św. Pawła.

R. Rozumiemy. Gardzić żydami dlatego, że są narodem odrzuconym od Boga, dla niedowiarstwa ich, nie wolno; ale litować się nad nimi, a nie wynosić się nad nich. Albowiem nie nasza to zasługa, że jesteśmy wyznawcami Chrystusa, „usprawiedliwieni darmo przez łaskę Jego, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie".

A i to im z Pawłem św. świadectwo dać musimy: „iż mają żarliwość Bożą" — i to: że „naśladując sprawiedliwość zakonu" swego, zbogacili się w cnoty zakonu tego, zwłaszcza roztropność, jako powiedziano: „synowie ciemności *roztropniejsi* są od synów światłości". *W tem ich naśladować mamy*, jako powiedziano: „Bądźcie łagodni jako gołębice, a *roztropnymi* jako wężowie", rozumiej: żydowie.

Jeno, iż żydowie, „sprawiedliwości Bożej (Chrystusowe) nie znając, a chcąc *swoją sprawiedliwość postawić*, sprawiedliwości Bożej nie są poddani" — jako mówi Paweł św. — a nietylko „nie są poddani" w tych czasach, ale się jej natarczywie sprzeciwiają i usilnie ją podkopują, a lud chrześciański słaby i nieudolny jako gołębicę węże połknąć, ujarzmić usiłują — wierząc, że to mają obiecane od Boga; otóż na tem polu musi być wytoczona walka żarliwa, walka gdzie idzie o śmierć i życie narodu, walka, o której mówi, Pismo: „Nienawiścią wielką nienawidziłem nieprzyjaciół Twoich, Panie". Słabość nasza dotyczasowa, nasza obojętność, nasze niedołęztwo duchowe, ustąpić musi

wielkiej żarliwości w obronie ludu chrześciańskiego: niech się okaże, które obietnice są prawdziwe — nasze, czy ich. Może w tem właśnie jest missya naszego narodu, narodu słabego, aby tem większa okazała się moc Boża. Może z tego wyniknie odrodzenie narodu naszego, a nawrócenie narodu żydowskiego. W ręku to Bożem.

K. Tak to rozumiał i wielki nasz wieszcz Mickiewicz. W Paryżu, w Akademi, światu to głosił. Tak mówił na wiecu katolickim w Krakowie wielki nasz uczony Stanisław hr. Tarnowski.

R. Oh, temu ostatniemu nie wierzymy. Co mówił na wiecu katolickim, nie wiemy — ale to, co pisał w „Czasie“ w roku przeszłym, to Agudas ackim (przymierze braci) wspólnego panowania nad chłopem (gojem). Na to mu odpowiedzieliśmy.

K. Chłopi! Przy wierze świętej twardo stać, nieuczciwości się warować, łączyć się wszyscy w jedno, jedni drugich uczyć, upominać, ratować i gazetki z ręki do ręki podawać, do czytelni w niedzielę i święta, a w zimie wieczorami wszystkich gwałtem ciągnąć, — ale żydów nie przezywać, ani im dokuczać; *nie służ, nie kupuj, nie pij u żyda* — ale mu ludzkie, lepiej, chrześciańskie okaż serce.

R. Doskonale. Tak czyń, człowiek wobec człowieka, bliźni wobec bliźniego. Lecz... co ma czynić społeczność, wobec społeczności ich? Jakie zabiegi, wobec zabiegów ich? Jakie ustawy i jaki porządek, wobec rozstroju ich?...

Chłopi, *wykonujcie swą władzę!* w domu, w gminie, w powiecie i kraju; tępcie ostro nieporządki, lichwy i wyzyski ich aby „sprawiedliwość żydowska“ poddała się sprawiedliwości Bożej; nalegajcie usilnie i natarczywie na rząd i ustawy, aby uciśniony i słaby miał ochronę przed silnym i przebiegłym; aby wszystkie ustawy i porządki, podług tego były ustanowione sprawiedliwie, ale w duchu sprawiedliwości żydowskiej. Czas sądu przychodzi.

K. Przychodzi czas, gdy Bóg na sąd zasiędzie, wezwie nań wszystkie narody, „rozprószy dumne myśli z głów nadętych, wyniosłych złoży z tronu, znikczemni wielmożne, wywyższy i uwielmożni w pokorę zamożne. Głodnych nasyci hojnie i w dobra opatrzy, bogaczów z próżnemi rękoma zostawi. Przyjmie do łaski Izraela cnego“. — Wtedy żydzi wrócą do ziemi swolej, a Polacy ojczyznę wolną odzierżą. Z Ludźmierza.

R. Daj im to Boże, i nam. Sprawę żydowską, jako sprawę ludzkości, jako sprawę narodowego ich wyzwolenia i tęsknego do ojczyzny powrotu, jako sprawę ich nawrócenia i przyjęcia do łaski Bożej sługi Izraela cnego, z radością uznajemy; niech im się stanie, o Boże, według słowa Twego. Lecz sprawę żydowską, jako sprawę ich *panowania nad nami*, jako współczynnik *ekonomicznego, społecznego i moralnego upadku narodu naszego*, do otwartej walki wyzywamy. I już wyzwaliśmy. Lud ją sam wyzwał.

Z chwilą rzucenia hasła „*woli*“, powstała praca nad „usamowolnieniem“ ludu. A przytem różnimy się od redaktorów i pisarzy ludowych czasów niedawno minionych, że tamci pracowali nad „oświatą“, oświatą zimną — my mamy sprawy gorące, sprawy czynne (aktualne), których spełnienia domaga się wola (rzeczywista potrzeba) ludu. Taką jest tak zwana „sprawa żydowska“, sprawa „gorąca“, podana dla Ciebie Czytelniku całkiem „na zimno“, abyś ją spokojnie w sercu swojem rozważył. Dzięki Szan. koresp. za pouczającą godzinkę rozmowy. Redakcya.

Szanowna Redakcyo!

Na podstawie przepisu §. 19. ustawy z dnia 17. grudnia 1862. Nr. 6. Dz. pp. upraszają podpisani o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Związek chłopski“ w odpowiedzi na artykuł w Nr. 25. z dnia 1. września 1899. pod napisem „Porządki gminne w Maniowach“ w tymże czasopiśmie o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że ja podpisany wójt, tułam się przed karczmą po błotach pijany — nieprawdą jest, żem u żyda pod ławą nocował, a przeto nieprawdą, że mnie żyd ukrył pod worczyskiem, ażebym od ludzi nie był widziany, — jak w dalszem następstwie nieprawdą, żeby kto mógł widzieć, szydzić i śmiać się ze mnie „jaki to wójt piękny przykład daje młodzieży i każdemu“.

Nieprawdą jest dalej, że u mnie podpisanego pisarza gminnego bym pił piwo ćwiartkami, — nieprawdą, że wójt u mnie zawsze popija, — niemniej nieprawdą, że ja i podpisany wójt w mieście się upijam, iż jadąc z miasta sam z wozu zleźć nie mogę, lecz mnie kumowie zwalają, jak wieprza. Również jest nieprawdą, jakto stwierdził organista Leon Blaut, jakobym ja podpisany wójt w dniu imienin Najjaśniejszego Pana z musu ledwie się zawlekł do kościoła pijany, że niemogąc stać bez przytomności, za katafalk jak kłoda bechnął i tam przez cały dzień leżał jak martwy, aż mnie wieczór organista puścił, gdy dzwonić przyszedł. — Nieprawdą jest, żebym ja podpisany pisarz gminny wójtem rządził, co chcę robił i kręcił (?) że biorę pastwiska gminne za 30 złr. w. a. rocznie — ile, że zadzierżawiłem takowe w drodze publicznej licytacyi do której stawali dwaj konkurenci: Jan Piwowarski i Franciszek Rząka, za czynsz dzierżawy 37 złr. wezmie. — Nieprawdą jest, bym z lasu gminnego miał jaki dochód — tem mniej kilkaset złr., — gdyż jest nieprawdą, iż co mi się podoba biorę z lasu. —

Nieprawdą, że stawiając budynki za drzewo nie płacę, gdyż na wystawienie budynków kupiłem stary spichlerz we dworze w Maniowach, dalej drzewo od Jędrzeja Zwoleńskiego i Jędrzeja Węgrzyniaka z Mizerny; tudzież od Maryanny Pawlikowskiej i Jędrzeja Pańszczyka, a nadto kupiłem 8 sztuk drzewa 12-calowego od gminy po 1 złr. za sztukę, nieprawdą, żebym jakiego żadnego, który mi się sprzeci

wiał, z rady wyrzucił, — jak niemniej, że który da mi ćwiartkę piwa, ten zostanie radnym i leśnym. —

Nieprawdą jest, że za przybicie pieczątki 4 ct., za napisanie poświadczenia 60, 70 i 80 ct, a za podpisanie książeczki służebnej 80 ct. lub wogóle za te czynności jakiekolwiek opłaty pobieram. — W końcu nieprawdą jest jakobyśmy podpisani wyborów do rady gminnej nie ogłosili, gdyż takowe były ogłoszone, ale skoro do wyborów zeszli się w bardzo znacznej części pijani wyborcy, którzy bezustannem hałasowaniem i wyrabianiem awantur, czynili przeprowadzenie wyborów niemożliwem — zastanowiliśmy takowe i udali się w tej sprawie do c. k. Starostwa, które do przeprowadzenia wyborów wysłało c k. komisarza starostwa p. Kowalikowskiego, pod którego kierownictwem wybory się odbyły, lecz ponieważ potem się okazało, że co do prawności onych, zachodziły przeszkody w ordynacyi gminnej, przeto wniesła gmina przeciw tym wyborom rekurs do c. k. Namiestnictwa, które takowe unieważniło i ponowne wybory rozpisać i przeprowadzić poleciło, co też uskuteczniono, i nowa rada wybraną została, — która urzęduje.

Jan Puchlewski, wójt w Maniowach.

Tadeusz Szewczyk, b. pisarz gminny w Maniowach.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń. Przesilenie gabinetowe w Austryi zakończone. Najjaśniejszy Pan przyjął 2/10 dymisyę gabinetu hr. Thuna i zawiadomił nowy „gabinet“ (Ministeryum), z urzędników złożony, a więc ani do prawicy, ani do lewicy nie należący.

Skład nowego gabinetu jest następujący:

Hr. Clary-Aldringen, mianowany Ministrem rolnictwa, obejmuje zarazem tymczasowo przewodnictwo w Radzie Ministrów.

Hr. Zenon Welsersheimb pozostaje nadal Ministrem obrony krajowej.

B. Minister dr. Ernest Koerber obejmuje tekę spraw wewnętrznych.

Dr. Henryk Wittek pozostaje Ministrem kojei żelaznych.

Tekę sprawiedliwości dzierży dotychczasowy prezydent wyższego sądu krajowego w Tryeście dr. Edward Kindinger.

Dotychczasowy radca Dworu w Ministerstwie dla Galicyi Kazimierz Chłądowski, zasiada jako Minister dla Galicyi bez teki.

Dotychczasowy szef sekcyi Naczelnik oddziału Ministerstwa dr. Wilhelm Hartel obejmuje kierownictwo Ministerstwa oświaty.

Dotychczasowy szef sekcyi dr Seweryn Kniaziołucki kierownictwo Ministerstwa skarbu.

Dotychczasowy szef sekcyi dr Franciszek Stibral kierownictwo Ministerstwa handlu.

Niemcy są dość zadowoleni, bo postawili na swojem, a potem, że mają obiecane zniesienie rozporządzeń językowych, ale tem się nie zadowalniają — Czesi są zgryzieni, ale jeszcze nie wiedzą, co będą robić — jedni radzą chwycić się takiej polityki, co Niemcy, tj. robić awantury — drudzy radzą opuścić Radę państwa i złożyć mandaty — inni radzą umiarkowanie, aby nie robić Cesarzowi i państwu kłopotu. Rozchodzi sie o wybór delegacyj.

Nowy Sącz w czasie szwedzkiego najazdu w roku 1655.

(Z opisu przez ks. J. Sygańskiego T. J. w „Przew. nauk.“ z r. 1896.)

(Ciąg dalszy).

Żołnierze szwedzcy (straż mający przy murach), jak zwykle rozpoczęli swoje figle i umizgi do dziewek, gdy w tej chwili przebrani wojownicy chwytają ich za gardła i dławią, a równocześnie drudzy chyłkiem popod murem pędzą ku bramie węgierskiej, siekierami wybijają wrota i most zwodzony spuszczają. Tak straż szwedzka została pokonana i brama węgierska zdobyta. Ale na huk strzałów i szwedom przyszły posiłki. Rozpoczęła się walka.

Swedzi w porządku wojennym natarli dzielnie, aby nazad odzyskać bramę i most zwodzony podnieść; ale w tej chwili przygotowane cechy pod wodzą owego burmistrza Jana Marcowicza, zdobywszy poprzednio broń aryańskiego szlachcica, Jana Wielogłowskiego, złożoną w gospodzie Wawrzyńca Gadowicza, sypnęły się bramą od furmańskiej ulicy (dzisiejszej ulicy Kościuszki).

Pobici Szwedzi cofali się, a dzielny Krzysztof Wąsowicz, pułkownik dragonii, (lekkiej jazdy) Stefana Czarnieckiego i jego ludzie nawojowscy po drabinach z pomocą mieszczan wdarli się na mury i od różanej (dzisiejszej Pijarskiej) ulicy wpadli na Szwedów. Z odżywionym zapałem natarli ze swej strony także mieszczanie, i ani jeden Szwed nie uszedł. Tylko jeszcze na zamku trzymał się porucznik Gordon z niedobitkami, a widząc sprawę straconą, uciekł furtką, dając znać swoim w Dąbrowie o poniesionej klęsce.

I rzeczywiście Szwedzi nie dali długo na siebie czekać, rozjuszony Stein, połączywszy się z Gordonem, z największym pośpiechem ruszył się z Dąbrowy na Nowy Sącz. Na dzisiejszej Przetakówce zebrali się Szwedzi i ztąd nagle do miasta przypuścili szturm. Ale w Sączu była gotowość wszelka. Szwedzi szturmowali jedni do zamku drudzy do krakowskiej bramy. Lecz mieszczanie pilnowali murów, a celne strzały z hakownic, zwłasza Stanisława

Polacy byli przy wyborze gabinetu bardzo uwzględnieni, bo oprócz Ministra dla Galicyi, zasiada jeszcze drugi Polak w gabinecie, jako Minister finansów (skarbu).

Polacy nie bedą przeszkadzali wyborowi delegacyi do wspólnych spraw monarchii austryo-węgierskiej i będą w tem namawiali Czechów, żeby też nie robili przeszkód. A tak wybór delegacyj zdaje się być zapewniony — jeśli Niemcy czego nie wykroją. — Nasi „ludowcy" przez gazetę „Kuryer lwowski" zapowiadają umiarkowaną opozycyę. O klubie Stojałowszczyków nie wiadomo. „Kuryer" kpiąc, zapowiada, że Stojałowski będzie prowadził politykę utraconego probostwa i politykę odszkodowania za marki. Bez żartu, byłoby bardzo na czasie, żeby sprawę wziąść poważnie i przystąpić do rozumnego porozumienia, a to na podstawie podziału spraw na: 1) sprawy narodowe i 2) sprawy społeczne, ludowe, chłopskie; tak jak to w poprzednim numerze objaśniliśmy. Raz by trzeba osobiste rogi i rożki poutrącać, albo przynajmniej poobrzynać. Najtrudniejsza ztem sprawa (o ile wymiarkowaliśmy) będzie ze Stojałowszczykami, już prędzej przyszłoby do porozumienia nawet ze socyalistami, przynajmniej w niektórych sprawach. A jednak do tego przyjść musi. I przyjdzie, skoro lud przejdzie szkołę polityki.

Dziś uważam politykę tego mnóstwa stronnictw, za teatr i szopkę. Z czego jest tylko jeden pożytek, że lud patrząc na ten teatr, uczy się sam myśleć, a powinien się sposobić do działania o własnych siłach. To nazywam szkołą polityczną Czyli niema nic złego, coby na dobre nie wyszło. Tylko trzeba myśleć. Barany jednak niczego się nie nauczą, bo nic nie myślą, ino lecą za stadem na oślep za swoim przewodnikiem. Ale lud nie jest stadem owiec i baranów, więc jest rzeczą pewną, że ten teatr i szopka będzie dla ludu szkołą polityczną.

Rada państwa ma być zwołana z końcem października. Czy co więcej, prócz wyboru delegacyj da się przeprowadzić, tego nie można przewidzieć.

Czechy zaczynają się burzyć, w kilku miejscach przyszło do rozruchów ulicznych.

Prusy. zagorzali Niemcy („hakatyści") żądają, aby Polakom zabroniono na zgromadzeniach, przemawiać po polsku Drudzy żądają, żeby im zabronić kupować ziemie, tak w obszarach, jak w drobnych parcelach. Dorobek niemiecki w ziemiach polskich za rok 1898. jest nastepujący: Komisya kolonizacyjna niemiecka (luterska) zbudowała zbory luterskie w 19. wsiach, dawniej polskich, prócz tego urządziła 10 domów modlitwy dla lutrów, 15 domów dla pastorów, 95 jedno- i dwuklasowych szkół luterskich. Wszystko to na ziemiach polskich.

Z drugiej strony i polska sprawa nie cofa się, ale postępuje naprzód, a to przez oświecony lud polski. Gdzie dawniej żywioł polski był zahukany i znać go nie było, teraz głowę podnosi i doprowadza Niemców do tym większej wściekłości. Tak Śląsk górny zmartwychwstał dla Polski i teraz czuje się polskim — w Prusach zachodnich przed 50. laty Polacy stanowili jedną trzecią część ludności, dziś stanowią połowę, wszystko lud pracujący.

Co więcej: zdarzyło się, że trzy rodziny szlacheckie, które już z ojców były zniemczone, przypomiały sobie, że płynie w nich krew polskich przodków, i wróciły na łono Ojczyzny; sami się nauczyli języka polskiego i dzieci kazali wychować po polsku. Nawróciła ich niesprawiedliwa zaciekłość niemiecka, i skłonili się ku sprawiedliwej sprawie narodu polskiego, uciemiężonego. Sprawy ludzkie są w ręku Bożym.

Rosya. Język polski jeszcze nie został wprowadzony do gimnazyów i szkół wyższych, ale wprowadzono go już

Krawczyka, gęsto w śród nieprzyjaciela słały trupa. Ale kiedy ostatnia hakownica wypaliła z ogromnym hukiem, tej samej chwili uwisła ręka dzielnego mieszczanina i krew trysła obficie. Hakownica zanadto silnie nabita, pękła i srodze go w rękę skaleczyła. Mieszczan, będących na murach, kiedy to ujrzeli, strach ogarnął. Ale w tej rozstrzygającej chwili zagrzmiał okrzyk od rzeki Kamienicy i od razu huknęły strzały. Była to piechota nawojowska (z włościan), a za nią postępowała piechota spiska.

Szwedzi tak niespodzianie napadnięci, zostawiwszy poległych, wszystkie łupy, wozy i działa, umykali z duszą ku Wiśniczowi, a jęk dzwonów i huk ludu towarzyszył odgłosowi strzałów. Nazajutrz rano wjechał Starosta do oswobodzonego miasta na czele swej nawojowskiej piechoty.

Mieszczan, którzy w obronie miasta i religii śmiercią walecznych polegli, pochowano jako rycerzy na pobojowisku u murów miejskich na rogu ulicy ówczesnej drwalskiej (dzisiejszej Jagiellońskiej). Spoczywały tam ich kości aż do roku 1800 któregoś, kiedy przy budowaniu tamże domu (dzisiejszego urzędu podatkowego) odgrzebane i na cmentarz przeniesione zostały. Szwedzów zaś najezdników trupy pochowali grubarze na miejscu, gdzie tracono zbrodniarzy, za murąmi miasta, gdzie dzisiaj kapliczka św. Marka, na skręcie do przystanku kolei żelaznej.

Tak Nowy Sącz nieśmiertelną okrył się sławą! Kiedy król w ucieczce za granicą szukał ocalenia, kiedy cała Polska jęczała pod żelazną ręką najezdnika, i tylko jedna Częstochowa bohaterski stawiała opór, mieszkańcy Nowego Sącza 13. grudnia 1655., a więc o całe 13 dni wcześniej, aniżeli Częstochowa odparła wroga, chwycili za broń przeciw najezdnikom i z pomocą włościan z Nawojowej, Łabowej, Podegrodzia i Brzeznej zadali Szwedom najzupełniejszą klęskę, w której co nie uszło, to zginęło.

Niechże więc sława ich czynu nigdy nie zamiera, a potomkowie ich, lub ich krewni, oby zawsze mieli w pamięci, że przodkowie ich niegdyś zasłużyli się dobrze Ojczyźnie.

KONIEC.

do szkół ludowych, 6 godzin tygodniowo, w celu wyćwiczenia w nim dzieci w czytaniu i piśmie.

Parcelacya obszarów dworskich, ma tu bardzo dogodne warunki dla chłopa, za pośrednictwem rządowego Banku włościańskiego, (a nie takiego złodziejskiego, jaki był u nas przed laty kilkunastu, co i dotąd chłop się z tego nieszczęścia wydobyć nie może). W samem Królestwie polskiem wydał ten Bank rządowy 12 milionów rubli zaliczek na kupno ziemi dla włościan. w ciągu lat 10, bo już tyle lat istnieje ten rządowy Bank włościański. Dotąd najwięcej kupowały gromady i dzieliły ziemię między siebie.

Powiedzą znów panowie demokraci, i „ludowcy“, że my Rosyę „chwalimy“. My tylko mówimy prawdę: ganimy, gdzie ganić trzeba, gdy gnębią język nasz. albo wiarę naszą — chwalimy, co jest pochwały godne, n. p. monopol wódczany, Bank parcelacyjny — czego u nas doczekać się trudno. Niech rząd wie, i niech nam to samo zaprowadzi!

Anglia. Wojna w Afryce już wybuchła, wojna między silną Anglą, i słabą rzeczpospolitą Transwal. Wojska już ruszyły ku granicom z jednej i z drugiej strony. Transwal broni swojej niepodległości.

Ameryka. W Pensylwanii znów padło kilku polskich robotników pod strzałami policyi, z jakiegoś głupiego drobnego zajścia. Przed kilku laty było coś podobnego. Któż się za nami ujmie? Nie mamy swojego państwa, któreby się za nami ujęło. Zle jest słabemu.

ROZMAITOŚCI.

Praktyczne kursa handlowe w Czernichowie. utrzymywane przez Towarzystwo Kółek rolniczych we Lwowie, otwarte zostały z dniem 1. października 1895. Celem ich jest udzielanie zawodowych wiadomości handlowych w takim zakresie, aby uczniowie przez należyte odbycie całego kursu nauki, mogli nabyć uzdolnienia do wykonywania handlu towarami mieszanymi w rozmiarach właściwych tego rodzaju przedsiebiorstwom prowadzonym po wsiach i miasteczkach, a zwłaszcza wykonywanym przez Kołka rolnicze. Jednorazowy kurs obejmujący całość nauki, połączonej z praktyką sklepową trwa przez 4 (cztery) miesiące.

Uczniowie pomieszczeni są w internacie, gdzie otrzymują: mieszkanie, pościel, wikt, opranie, światło i wszelkie przybory naukowe, za *jednorazową opłatą 55 złr. płatną z góry. Ubodzy kandydaci mogą otrzymać stypendya po 50 złr. z fundacyi ś. p. Dra Jana Towarnickiego.*

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie, mają wnieść podanie do podpisanego Zarządu i dołączyć:

1) Metrykę chrztu św. jako dowód, że ukończyli 16 lat życia.

2) Świadectwo z ukończonej szkoły ludowej.

3) Świadectwo moralności.

4) Deklaracyę wiarogodnych osób, zawierającą poręczenie wynagrodzenia szkód, jakieby z winy ucznia, w handlu na praktykę przeznaczonym, zrządzone zostały.

5) Świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat podaje się równocześnie o stypendyum. (Wszystkie papiery bez stempli).

Nowy kurs nauk rozpoczyna się z dniem 1. listopada b. r. od tego też dnia jest 6 miejsc wolnych do obsadzenia.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie podp. Zarząd.

Zarząd praktycznych kursów handlowych
w Czernichowie
Góratowski.

Bracia Rodacy i katolicy!

Aby pomódz swoim biednym parafianom w zebraniu funduszów na nowy kościół, bo obecny jest stary, a ciasny, udałem się zeszłej jesieni do gmin w kraju, by raczyły nam pomódz do dzieła, które jest nad nasze siły. Rozesłałem odezw 3000, potychczas około 600 gmin raczyło swoje datki przesłać, za co serdeczne „Bóg zapłać“. Proszę też aby i reszta gmin raczyły urządzić na ten cel składkę i takową przesłały za co zapłaci Ten, u którego zapłata bardzo wielka. »Sursum corda«.

Ks. Józef Gryziecki
proboszcz, w Woli Zarczyckiej.

Panowie, nie bądźcie świniami. Jak gmina ma polowanie do wydzierżawienia, to jest jej własność. A jak ci się zachciewa łazić po cudzych polach, to zapłać i koniec. Ale żeby chyłkiem chodzić do komisarzy, żeby o parę reńskich dostać polowanie taniej, sposobem oczywiście kradzionym, to jest świństwo. Panowie nie bądźcie świniami! A jak kto jest świnia, co w cudzem ryje, to niech się nie gniewa, że się go tak nazwie. Niech się buchnie w piersi, kogo się to tyczy, i koniec.

Powodzie jesienne nawiedziły znowu nasz kraj. osobliwie Krakowskie. W zachodnich krajach austryackich wyrządziły ogromne szkody, wiele domów i mostów i t. p. zabrało, wiele ludzi utonęło.

Utonięcie dziecka. Przed 3. tygodniami zdarzył się w Wiśniczu starym, okropny wypadek. Kilkoro dzieci wracając popołudniu ze szkoły do domu, przechodziło przez kładkę na potoku, który wezbrał z powodu ciągłych deszczów; nagle jedno dziecko wpadło do wody i mimo natychmiastowych poszukiwań, nawet zwłok jego nie odnaleziono.

Otrucie grzybami. Rodzina nocnego stróża Szambora z Wysokiego Zamku we Lwowie, mianowicie: Filip Szambor, mężczyzna 50 letni, jego żona Marya, 16-letnia córka Wiktorya i 9-letni synek Piotr, padła ofiarą jadowitych grzybów. Przewiezieni do szpitala wszyscy tam zmarli.

Włodzimierz hr. Dzieduszycki, zmarł 18/9. w dobrach swoich, Potuszycy. Pogrzeb odbył się wspaniale. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, był przed laty marszałkiem krajowym.

Nowy gatunek tabaki, pod nazwą „tabaki rosyjskiej", wprowadza c. k. aust. Zarząd monopolu tytoniowego z dniem 1. października b. r., z ograniczeniem sprzedaży na Galicyę i Bukowinę.

Ustanowiona cena wynosi 1 złr, 40 ct. za 1 klg. dla sprzedawców, i 8 ct. za pakiet wagi 50 grm. dla konsumentów.

O okropnem nieszczęściu donoszą z Borysławia: Synowie państwa Wolańskich 7 letni Leon i 12 letni Józef wybrali się do lasu na dzikie gołębie. Nie upolowawszy ich, w powrocie do domu zobaczyli na dachu jednego z domów gołębia. Leon wylazł na dach chcąc gołębia pochwycić, a Józef tymczasem wystrzelił do gołębia tak nieszczęśliwie, iż trafił Leona w twarz i zabił go na miejscu.

Straszliwy pożar nawiedził gminę Miejsce Piastowe dnia 7. września b. r Obok kościoła parafialnego szkoły i urzędu gminnego, po ukończonych nieszporach do Matki Boskiej Narodzenia, uderzył piorun, czyli tak zwany: „ogień siarczysty" tak, że było do nieuratowania. Spaliło się 2. sztuki bydła. Bo jak uderzyło w chatę, to odrazu zabiło krowę w stajni. Z tego spaliło się 2 domy ubogich wdów i sierót, które już po raz drugi pogorzały, bo i w roku 1892. się popaliły, i pozostało 15 osób, tylko w jednej koszuli, co na sobie miały, to jest bez odzieży, dachu i chleba. Byłoby się jeszcze i więcej spaliło, ale był wielki ratunek; przybyła sikawka i strażacy z Krosna, ze stacyi kolejowej Iwonicz sikawka i lud zwalił się z obcych gmin, co ratowali, a najwięcej c. k. żandarmerya. Kierował wachmistrz p. Stanisław Maślak, któremu wiele zawdzięczamy i dzięki składamy. Tak samo wielki Bóg zapłać zakładowi tutejszych braci Selezyanów i W. ks. Dyrektorowi, proboszczowi tutejszej gminy, Bronisławowi Markiewiczowi za ratunek.

Urząd gminy Miejsce Piastowe *K. Szneider.*

Filadelfia (Półn. Ameryka). Donoszę wam jakom wyjechał do Ameryki po Bożem Ciele w sobotę. Jaką miałem podroż, to tylko ten może zrozumieć, kto prawdziwie kocha kraj swój, ojczyznę i ojcowiznę. To tylko bodło serce moje, że najwięcej ludzi wyjeżdża z Galicyi; z Rosyi mniej Polaków jechało, a najmniej Polaków było z Prus. (Z Prus idą na robotę do Sachsów i Westfalij Red.) Obrabialiśmy wiele rzeczy, prowadziliśmy dyskusye z prawdziwymi patryotami Polakami, dochodziliśmy przyczyny emigracyi. Przekonałem się, że pod względem materyalnym najniżej stoją Polacy i Rusini w Galicyi, w Rosyi mają lepiej, a w Prusach najlepiej. (Bo ten kraj jest najwięcej przymysłowy. Red.) Dyskusya wykazała, cośmy mieli z Litwinem i Polakiem w Rosyi, że polityka ks. Stojałowskiego i „Związku chłopskiego", ta, którą prowadzi i ta, którą trzyma w zanadrzu i tylko w ważnych chwilach ją pokazuje, ta jest najlepsza, i gdybyśmy mieli takich Polaków bezinteresownych, z jakimi się stykałem, już by wszystko dobrze było.

I gdyby w narodzie polskim było tyle trzeźwości, ile jest pijaństwa, i tyle sprawiedliwości, ile jest pychy, i tyle miłości, ile jest nienawiści, to by złote czasy się wróciły. Lecz prawdziwych Polaków mamy bardzo mało. W Ameryce jest mniej moralności, jak w kraju; jest tu dosyć klubów i klubików, Związków i Towarzystw, ale wszystko drobne i porozbijane, a to wszystko dla wyżej opisanych przyczyn.

O, Potoczku, Potoczku, Pośle kochany! gdybyś Ty był jechał ze mną i słyszał tę niepewność i to narzekanie i tę nędzę ludu polskiego, to by Ci serce z piersi wystąpiło! O, ludu, ludu Polski, gdybyś ty zrozumiał ducha polskiego, to nieprzyjaciele twoi, zadrżeliby w fundamentach swoich! Bo Pan Bóg miłosierny, o nas pamięta i Matka Najświętsza!... Proszę was przysłać i t. d...

Pracuję w żelaznej fabryce. Tu o robocie inne mają pojęcie, jak w naszym kraju. Tu kłaniania żadnego niema. Pozdrawiam Szanowną Redakcyę serdecznie wraz z bratem moim Józefem. Pozdrawiam wszystkich Związkowców, Polaków z Rusinami. *J. W. Guzik.*

Serdeczny Bracie! List Twój rozrzewnił nas do łez. Zebrać siły i oderwać się od swoich; puścić się na wody, jak ta gałąź oderwana od pnia, i płynąć w nieznane kraje... Ale gałąź niema serca, a człowiek ma serce! Wy jesteście lepszą cząstką narodu. Z Waszych łez zbuduje lepszą przyszłość naszej Ojczyzny. Chowajcie się jak perły drogocenne, a miejcie nadzieję, że Was Bóg wróci do ojczyzny ubogaconych w zasoby, które świat daje: rozumu i grosza. Czego Wam z serca życzę. Świat dopiero uczy roztropności, której nam Polakom tak wieki brak — Wy będziecie rozsadnikami tej cnoty, a więc utwierdzajcie się w tej szkole świata i trzymajcie się razem! Daj Boże, abyście wróciwszy do kraju, zastali ten kraj lepszym, niżeście go zostawili. Pracujemy i my tu głównie nad tą cnotą, roztropności. która daje siłę zwyciężania nieprzyjaciela, nietylko zewnętrznego, ale i tego największego: własnych wad naszych, o których Bracie serdeczny wspominałeś. Pozdrawiamy Was wszystkich, a piszcie do nas.

Stanisław Potoczek.

Listy do i od Redakcyi, Sarmata z Krosna. Chociaż nie jestem prenumeratorem „Związku chłopskiego", lecz o ile mogę czytam go, bo bardzo on mi się podoba. Zdaje mi się, że poznałem zamiary, cele, dla których Szanowna Redakcya pracuje, które jej w działalności przyświeca. Jednę tylko uwagę ośmielę się zrócić Szanownej Redakcyi. Pierwszym celem naszym jest odbudowanie wolnej, niepodległej ojczyzny naszej; z tego dopiero wypływają sposoby, którymi najskuteczniej możnaby to uczynić. O ile mnie się zdaje „Związek" zajmuje się tymi sposobami, lecz o głównym celu nie wspomina. Mogę śmiało zaliczyć to pisemko do najpopularniejszych z pośród ludo-

wych pisemek w naszym kraju. Jeśli tak jest, to może też bardzo wiele zasług około odbudowania wolnej ojczyzny. Dlaczego więc Szanowna Redakcya nie umieszcza artykułów treści patryotycznej, któreby pobudzały w ludzie miłość ojczyzny?

Niech „Związek“ postawi swoim czytelnikom za główny cel ideę niepodległości, a to, czem teraz się zajmuje za sposoby, którymi by można dojść do tego. Myślę, że Szanowna Redakcya nie czyniła tego jedynie z braku odnośnych artykułów. Jeśliby tak było, to starałbym się, by o ile możności dostarczyć takowych.

Odpowiedź Redakcyi. Zmierzamy do tego celu „bezpośrednio“, będąc przekonani, że „budowanie“ ludu jest budowaniem ojczyzny. Rolnik orze, spełniając swój obowiązek, a nieprawiąc wiele o ostatecznym celu swej pracy. Artykuły stosownej treści patryotycznej, chętnie umieszczamy, o ile miejsca starczy, i o dostarczenie prosimy, zostawiając sobie sąd o stosowności.

Dnia 18. października 1899 roku t. j. we środę odbędzie się w **Jaśle** na dawnym placu ćwiczeń wojskowych, koło mostu na Jasiołce, okręgowa **Wystawa** koni, bydła, trzody i owiec, powiatów: jasielskiego, krośnieńskiego, gorlickiego i sąd. frysztackiego.

Rozdane będą: medale, dyplomy, listy pochwalne i **2500** koron w srebrze. — Nagradzane będą: **I. Konie** swego chowu lub najmniej od roku własne. (Paszporty i karty stanowienia potrzebne).

OD REDAKCYI.

Przypominamy Szan. Czytelnikom, aby nadsełali prenumeratę za pobierane pismo „Związek chłopski“. Już to kwartał czwarty, a bardzo wielu prenumeratorów, ani nie pomyśli o zapłacie, i przeto zniechęcają Wydawnictwo do dalszej a korzystnej pracy.

Zdaje nam się, że honor i uczciwość chłopska nie pozwolą, i nie powinne pozwolić! na zawieszenie “Związku„, bo w ten sposób przez tych opieszałych stałaby się wielka krzywda dla Wydawnictwa i dla tych zacnych Czytelników, którzy z góry zapłacili prenumeratę.

A więc, przypominamy i prosimy nadsełanie prenumeraty, niech sprawa chłopska, a uczciwa idzie naprzód, nie dajcie się złowić rajbsicerom, którzy polują za Wami po kraju.

Odpowiedzi na listy.

Władysław Michno. 25/1 i 7/10. otrzymaliśmy prenumeratę 2 zł.

Józef Piórkowski, koń ma 4 nogi, a utknie się, pomyłka była zapłacnono 2 złr. i 50 ct. na kalendarz.

Józef Kucza. 3 złr. otrzymaliśmy dziękujemy za życzliwość.

Adam Malada, gdyby nam prenumeratę spłacano regularnie, to takie powieści zajmujące dawalibyśmy w dodatku i t. d.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*